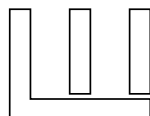




le industrie invisibili



Le industrie invisibili



le industrie invisibili

ritratti, paesaggi – portrety, pejzaże

Galleria dell'Istituto Italiano di Cultura di Cracovia

7 maggio – 13 giugno 2010

Museo di Storia della Fotografia di Cracovia *Walery Rzewuski*

14 maggio – 13 giugno 2010

Galeria Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie

7 maja 2010 – 13 czerwca 2010

Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie

14 maja 2010 – 13 czerwca 2010



Muzeum Historii
Fotografii w Krakowie

Era una giornata di luglio a Los Angeles e faceva molto caldo. Con mio marito ci avventurammo in uno dei nuovi quartieri dei creativi della città: uno spazio abbandonato, poi riesumato dall'oblio, capannoni industriali che testimoniano il progressivo abbandono e la rinascita della megalopoli. C'era una mostra di giovani fotografi europei e, tra questi, Stefano Cossu.

Le mostre di Stefano Cossu che si aprono in questi giorni a Cracovia appartengono a differenti periodi e fasi della vita dell'artista.

Nella mostra presso l'Istituto Italiano di Cultura di Cracovia (7 maggio – 13 giugno) un unico ritratto assume più connotati, fino a poter essere chiamato al plurale *Ritratti*: da cui il titolo della mostra (1996). Pur nelle distanze del tempo e delle discipline, gli effetti della lente fotografica assumono caratteristiche similari a quelle di alcuni quadri di Seurat, non a caso letto da molti come uno dei precursori della fotografia contemporanea: entrambi gli artisti giocano sugli effetti della vicinanza e della lontananza e scompongono la figura che, nelle fotografie di Stefano Cossu, diventa evanescente fino a perdere le sue precise caratteristiche fisiognomiche.

Nella mostra *Paesaggi*, in esposizione presso il Museo di Storia della Fotografia di Cracovia (14 maggio – 13 giugno), il giovane fotografo sardo utilizza la fotografia stenopeica per recuperare luoghi legati alle sue radici in modo nuovo e, contemporaneamente, guardare luoghi nuovi in modo antico, ottenendo effetti di spaesamento e di astrazione.

Un apparecchio fotografico stenopeico è lo strumento più elementare per produrre immagini: una scatola vuota e nera, un forellino di qualche decimo di millimetro su una parete e un foglio fotosensibile su quella opposta. Il principio di formazione dell'immagine, proiettata su uno schermo attraverso il foro, è conosciuto da millenni.

La mostra riunisce varie sezioni di fotografie di diversi tempi (2006 – 2010). Stefano Cossu ritrova nell'Ovest americano paesaggi riconducibili alla sua terra d'origine, mentre quest'ultima diventa una sorta di luogo dell'anima.

È nota l'affermazione per cui la realtà sta nell'occhio di chi guarda: nelle fotografie del giovane artista sardo essa prende significati legati ai diversi vissuti e ci comunica un modo diverso di guardare persone e cose che quotidianamente ci circondano. Auguro a tutti una buona visione.

Clara Celati
Addetto responsabile
Istituto Italiano di Cultura di Cracovia

Był bardzo ciepły, lipcowy dzień w Los Angeles. Wraz z mężem udaliśmy się do artystycznej dzielnicy miasta, jednej z owych przestrzeni najpierw opuszczonych, potem wydobytych z zapomnienia, z halami przemysłowymi świadczącymi o stopniowym obumieraniu, a potem odradzaniu się megalopolis. Była tam wystawa młodych europejskich fotografów, wśród nich Stefana Cossu.

Wystawy Stefana Cossu, inaugurowane w tych dniach w Krakowie, należą do różnych okresów i faz życia artysty.

Na wystawie we Włoskim Instytucie Kultury (7 maja - 13 czerwca) jedyny portret ukazuje tak wiele konotacji, że jego tytuł, którego użyczył całej wystawie, brzmi w liczbie mnogiej Portrety (Ritratti 1996). Z zachowaniem dystansu czasu i odmienności dziedziny realizacje szkła fotograficznego nabierają tu cech upodabniających je do niektórych obrazów Seurata, nieprzypadkowo uważanego przez wielu za jednego z prekursorów współczesnej fotografii: obydwa artyści wykorzystują efekt zbliżenia i oddalenia oraz dekomponują postać, która na fotografiach Stefana Cossu zanika, tracąc w ten sposób swoje wyraźne cechy fizjonomiczne.

Na wystawie Pejzaże w Muzeum Historii Fotografii w Krakowie (14 maja - 13 czerwca), młody sardyński artysta wykorzystuje fotografię otworkową by przywracać pamięci miejsca związane ze swymi korzeniami, a jednocześnie patrzeć na nowe miejsca w inny, dawny sposób, uzyskując efekt dezorientacji i abstrakcji. Aparat fotograficzny otworkowy jest najbardziej elementarnym narzędziem tworzenia obrazów: puste, czarne pudełko, kwiatusek wielkości dziesiętych części milimetra na jednej ścianie i światłoczuła folia na przeciwległej. Zasada tworzenia obrazu projektowanego na ekranie przez otwór, znana jest od tysięcy lat.

Wystawa gromadzi różne działy fotografii z kilku lat (2006-2010). Stefano Cossu odnajduje na amerykańskim Zachodzie krajobrazy przypominające jego ojczystą ziemię, podczas gdy ona sama staje się czymś w rodzaju zapadającego w duszę miejsca z przeszłości.

Znane jest stwierdzenie mówiące o tym, że rzeczywistość istnieje w oczach tego, kto patrzy: na fotografiach młodego, sardyńskiego artysty nabiera ona znaczeń powiązanych z różnymi przeżyciami, przekazując nam inny sposób widzenia ludzi i rzeczy będących na co dzień w naszym otoczeniu. Życzę wszystkim wielu wrażeń.

Clara Celati
Dyrektor
Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie

Stefano Cossu. Un giovane artista antico

Uncommon Places. Paesaggi, oggetti della memoria, figure come sassi dismessi dal tempo vengono catapultati all'interno di uno spazio scatola-chiusa. *Uncommon Places*, immagini gettate, abbandonate oltre la siepe del Moderno. Oltrepassando i luoghi comuni della resa fotografica Stefano Cossu è un giovane artista antico che fa emergere ogni immagine da un buio luminoso sottolineando l'esistenza d'un insieme di relazioni, metafore; assonanze visive danno vita a un racconto fra le cose, fra gli oggetti che verrà tagliato da una freccia di fuoco luminosa. Le fotografie di Stefano Cossu inseguono il senso mentale e immateriale d'un'altra Storia probabilmente esistita due-tremila anni fa; Stefano Cossu è lo speleologo della memoria, l'uomo-rana della coscienza che sprofonda negli anfratti di rocce secolari smarendosi tra i flutti d'un *mare magnum* universale. Emergendo l'artista riporta alla luce tracce trascorse, passi dispersi tra sentieri della transumanza, odori del fuoco e del legno di Sardegna, focolari arcaici racchiusi in capanni rurali dove ogni pietra conserva la voce d'una Storia perduta. Di fronte a queste fotografie non si può rimanere inerti: ogni fotogramma afferra l'osservatore per il bavero della giacca, lo cattura e lo trascina dentro il gioco sequenziale di visioni primordiali, assonanze che per la loro deflagranza visiva divengono apparizioni.

Fotografie in pietra camminano, oltrepassano e s'inerpicano per poi improvvisamente tornare indietro approdando a derive dello sguardo dove ogni fotogramma non vuole tanto documentare ma ricordare una Storia individuale e collettiva inseguendo l'eco d'un racconto orale secolare: l'inquadratura è volutamente "povera", senza orpelli, non offre all'occhio facili ancoraggi; ogni immagine punta dritta verso l'immaterialità e lo sprofondamento dimostrando all'attonito osservatore che la realtà altro non è che una minuscola scatola capace di partorire sogni e incubi. Ma non per questo Cossu è un artista metafisico, anzi, la realtà serve per essere capovolta in visioni dissimulate, frammenti che l'occhio quotidianamente disattento non riesce a percepire.

È meglio essere nomadi o randagi?: nei suoi attraversamenti psico-geografici l'artista racchiude in piccole scatole micro-esistenze che verranno sconsuolate dal tiro della luce dell'alba. Di notte, nel buio della scatola, riposa la pellicola solo da un piccolo foro respira, prende aria e luce. La fotografia è il risultato di una lotta tra Titani tra il buio delle tenebre e la

Stefano Cossu. Młody antyczny artysta

Uncommon Places. Krajobrazy, zapamiętane przedmioty, postaci niczym odsunięte przez czas kamienie, katapultowane w środek przestrzeni zamkniętego pudełka. *Uncommon Places*, obrazy ciśnięte, wyrzucone poza żywopłot Nowoczesności. Wykraczający poza zwyczajowe ramy fotograficznego przekazu Stefano Cossu jest młodym artystą, wydobywającym każdy obraz ze świetlistej ciemności, podkreślając przy tym istnienie całej sieci relacji, metafor; wizualne asonanse tworzą opowiadanie, snujące się pośród rzeczy, pośród przedmiotów, przecięte ognistą strzałą światła. Fotografie Stefano Cossu wyznaczają mentalny i niematerialny sens innej Historii, prawdopodobnie sprzed dwóch trzech tysięcy lat; Stefano Cossu jest speleologiem pamięci, pletwonurkiem świadomości wnikałym w zakamarki wiekowych skał, zagubionym pośród fal uniwersalnego mare magnum. Wylaniając się zeń, artysta wydobywa na powierzchnię minione ślady, kroki zagubione pośród ścieżek redyku, zapach ognia i drewna z Sardynii, archaiczne ogniska zamknięte w wiejskich szalasach, gdzie każdy kamień przechowuje głos utraconej Historii. Wobec tych fotografii nie sposób pozostać obojętnym: każdy z fotogramów chwytą obserwatora za kłapy marynarki i wciąga do sekwencyjnej gry pierwotnych wizji, asonansów, których wizualna gwałtowność sprawia, iż stają się objawieniem.

Fotografie z kamienia wykraczają poza utarty szlak, wdrapują się, by potem cofnąć i przycumować do dryfu spojrzenia, gdzie każdy fotogram nie tyle dokumentuje co wydobywa z zapomnienia Historię indywidualną i zbiorową, śledząc echa pradawnych, ustnych przekazów. Kadry są intencjonalnie "ubogie", bez ozdóbek, nie oferują oczom łatwego zakotwiczenia; każdy obraz zmierza wprost ku niematerialności i zapadaniu, udowadniając oniemialemu widzowi, iż rzeczywistość nie jest niczym innym jak tylko malarzkiem pudełkiem potrafiącym rodzić marzenia i koszmary. Lecz nie z tego powodu Cossu jest artystą metafizycznym, bowiem sama rzeczywistość daje się przemieniać w ukryte wizje, fragmenty, których nie pozwala dostrzec zajęte codziennością oko.

Lepiej być wędrowcem czy włóczęgą? W swoich psychologiczno-geograficznych podróżach artysta zamyka w małych pudełkach mikro-egzystencje, wstrząsane o świecie wystrzałem blasku. Nocą, w ciemności pudełka, wizja odpoczywa, jedynie przez mały otwór oddycha, nabiera powietrza i światła. Fotografia jest wynikiem walki pomiędzy Tytanami, pomiędzy ciemnością zmierzchu i oślepiającym blaskiem zewnętrznym; wzdłuż grzbietu zawieszzonego pomiędzy ciemnością i światłem poruszają się, niczym ektoplazma, najdziwniejsze formy przypominające rzeczywistość, a jednocześnie od niej oddalone; obrazy te, niczym morski wir, chwytają cię za gardło i wciągają w głęb, aż ockniesz się koziółkując w zupełnie innym miejscu owładnięty ogłuszającym światłem.

luce accecante dell'esterno; sul crinale sospeso tra buio e luce si muovono come ectoplasmi forme imprevedibili, simili ma allo stesso tempo "lontane" dalla realtà; come in un gorgo marino queste immagini t'afferrano per la gola e ti trascinano giù fino a farti rotolare in un altrove avvolto in una luce assordante.

La fotografia è quella fessura magica da cui è possibile scorgere il profilo d'un altro mondo nascosto sopra e sotto i nostri passi: *memorie del sottosuolo*, la fotografia è un istante riempito dalla luce. Stefano costruisce, dispone le sue rudimentali "scatole di registrazione" inseguendo l'idea d'una fotografia basata sul concetto di lentezza, studio e riflessione. Nulla - se non l'incidenza fenomenica e demiurgica della luce - è lasciato al caso; Stefano Cossu è quel giovane artista antico che deconverte i miti odierni della velocità, della resa ipertecnologica della fotografia: volutamente fuori dalle mode, dalle tendenze, Cossu preferisce lavorare sulle potenzialità della *téche* artigianale di quei quasi-giocattoli, di quelle "scatole da presa" che, come tagliole, catturano istanti di luoghi solitari e arcaici, dai sentieri nuragici fino ai deserti metropolitani, agli spazi della Death Valley. Paesaggi dell'anima e interni rurali hanno sul piano della rappresentazione lo stesso significato di geografie attonite e silenziose, come resti dopo un'esplosione atomica trafitti dall'azione della luce diventano altra realtà: un viso, un paesaggio, ogni cosa lentamente si destruttura, si smonta frantumandosi in frammenti che vanno alla deriva fino a rarefarsi, inghiottiti dal nulla.

Non lieux dell'anima. Per Stefano Cossu il luogo, il paesaggio è uno schermo su cui si proiettano gli umori d'un racconto dove vive la signora T., Cosimo Satta, Matt ed Ann, l'assassino Antonio Mereu o Giacomo il Vampiro, tutti personaggi-cardine d'una commedia dell'assurdo; ognuno soggetto d'un divenire sospeso, senza tempo né spazio. Come il tempo della fotografia sono figure immobili, che disperatamente annaspiano in uno spazio che li respinge: sono costretti ad abitare in un luogo-scatola senza aria dove è vietato respirare se non tra le pieghe/piaghe di pesanti panneggi teatrali. E la fotografia diviene allegoria, metafora armata dell'incapacità a vivere di quell'uomo moderno che potrà salvarsi tornando indietro, guardando dietro le proprie spalle o forse soltanto scivolando nel sogno.

A prima vista le fotografie di Stefano Cossu strappano un sorriso, basti pensare all'ironia d'un Cosimo Satta, ma in realtà trattengono il senso d'un'oscura tragedia in atto, il dramma di quell'uomo condannato a vivere, ridotto

Fotografia jest magiczną szczeliną, przez którą można dostrzec kontury innego świata ukrytego nad głową i pod stopami: podziemne wspomnienia, fotografia jest mgnieniem wypełnionym światłem. Stefano buduje, układa swoje prymitywne "pudełka rejestrujące" realizując ideę fotografii opartej na koncepcji powolności, studium, refleksji. Nic - poza fenomenicznym i demiurgicznym oddziaływaniem światła - nie jest pozostawione przypadkowi; Stefano Cossu jest młodym, antycznym artystą, który odwraca dzisiejsze mity szybkości i hiperteknologicznej wydajności fotografii, pozostając poza modnymi nurtami, poza dominującymi tendencjami. Cossu woli pracować wykorzystując możliwości rzemieślniczej techniki owych kwazi-zabawek, "pudełek wykonujących ujęcia" które, niczym pułapki, zatrzymują mgnienia opuszczonych, archaicznych miejsc, ścieżek pośród nuragów, miejskich pustyni, aż po przestrzenie Doliny Śmierci. Krajobrazy duszy i wiejskie wnętrza mają na płaszczyźnie przedstawienia to samo znaczenie co oniemiałe i milczące geografie, niczym pozostałości po atomowej eksplozji przeszytej światłem stają się inną rzeczywistością: twarz, pejzaż, każda rzecz ulega powolnej destruktyzacji, demontażowi, rozpadowi na dryfujące kawałki, które w końcu pochłania nicłość.

Non lieux duszy. Dla Stefano Cossu miejsce, krajobraz jest tarczą, na której projektowane są nastroje opowiadania, w którym żyje pani T., Cosimo Satta, Matt i Ann, zabójca Antonio Mereu czy też Jakub Wampir, wszystkie kluczowe postaci komedii absurdu; każda poddana stawianiu się, zawieszonemu gdzieś między czasem i przestrzenią. Nieruchome niczym czas fotografii, rozpaczliwie miotają się w ograniczającej je przestrzeni: są zmuszone zamieszkiwać w owych miejscach-pudełkach bez powietrza, gdzie wolno oddychać jedynie pośród zadających ból fałdów ciężkich teatralnych draperii. Fotografia staje się alegorią, metaforą zbrojną w niezdolność do życia człowieka nowoczesnego, który może się uratować powrotem do przeszłości, spojrzeniem wstecz, za siebie, albo jedynie zapadając w sen.

W pierwszym odruchu fotografie Stefana Cossu wywołują uśmiech, wystarczy wspomnieć o ironii Cosimo Satty, lecz w rzeczywistości rodzą poczucie rozgrywającej się ponurej tragedii, dramatu człowieka skazanego na życie, a właściwie na przeżycie, wyciągniętego na łóżku manekina, ofiary, a równocześnie kata własnej egzystencji. Człowiek jest tylko rezydualną obecnością, która z trudem ukrywa wewnętrzny ból istnienia za ironią niezdarnych nonsensów; lecz jest także podmiotem współuczestniczącym, pars construens przestrzeni: niczym pogrążony w innym wymiarze sprowadzony zostaje do zarysu wyciętej i naklejonej na tło postaci wciąż zmagającej się z powszechną samotnością, która wyrzyka mu język i skazuje na wyrażanie siebie jedynie za pomocą gestów mima.

a pura sopravvivenza, manichino riverso su un letto, vittima e al tempo stesso assassino della propria esistenza. L'uomo è una presenza residuale che a stento nasconde dietro l'ironia di goffi *non-sense* un interiore mal di vivere; ma è anche soggetto complice, *pars construens* dello spazio: come assorto in un altro altrove è ridotto a *silhouette* ritagliata e incollata su uno sfondo, figura costantemente avvolta da una solitudine universale che gli strappa la lingua e lo condanna ad esprimersi solo attraverso i gesti d'un mimo.

Figure sospese nel vuoto, incapaci a vivere, entrare in relazione con l'ambiente circostante, diventano il sintomo tangibile d'una volontaria non-appartenenza fisica ed epocale alle angherie del Moderno: Cosimo/Krono è immobile mentre sembra scivolargli dalle mani la vita-il figlio Giovanni. Ogni personaggio è ridotto a corpo estraneo e dissidente dichiarando il proprio voler "essere fuori," fuori dal tempo della consuetudine ma comunque dentro una memoria fatta di derive e sprofondamenti, squarci e vuoti dell'anima; nella continua tensione tra luce e tenebra la fotografia apre stabilendo analogie narrative e mentali tra i resti d'una campagna e i deserti metropolitani o le inconsolabili solitudini urbane. Geografie assolute del *non-lieux*, dello straniamento, qui lo spazio dell'apparizione viene ridotto a scatola buia, può esser tutto e può esser nulla, è la scena d'un crimine o forse solo il racconto sussurrato tra le pieghe della coperta stesa sul letto nella stanza dei nonni.

La sperimentazione fotografica di Stefano Cossu deconverte tutti i facili effetti della moderna tecnologia: all'esegesi della velocità, del Moderno e del banale bell'effetto fotografico Stefano contrappone una visione legata ad una tecnica lenta, da amanuense artigiano che costruisce una ad una magiche e misteriose *Wunderkammern* dei sogni e proprio da uno spiraglio di luce ridarà vita ai propri sogni.

(aprile 2010)

Lidia Reghini di Pontremoli
(www.reghini.net)

Postaci zawieszone w pustce, niezdolne do życia, do nawiązania relacji z otoczeniem, stają się namacalnym symptomem dobrowolnego nieprzynależenia, fizycznego i epokowego, do udręki Nowoczesności: Cosimo/Chronos pozostaje nieruchomy w momencie kiedy życie - synek Giovanni - wyslizguje mu się z rąk. Każda postać jest sprowadzona do obcego ciała, wyrażającego swój sprzeciw i wolę "pozostania na zewnątrz", poza zwyczajowym czasem, lecz tak czy inaczej we wnętrzu pamięci dryfującej i opadającej w głębinę, utworzonej z fragmentów i pustki duszy; w bezustannym napięciu pomiędzy światłem i ciemnością fotografia otwiera i utrwała narracyjne i mentalne analogie pomiędzy pozostałościami wsi i miejską pustynią lub nieutuloną w żalu samotnością miasta. Geografie absolutne owych non-lieux, oddalenia, tutaj przestrzeń zjawiska redukuje się do ciemnego pudełka, może być wszystkim i może być niczym, jest teatrem zbrodni lub może jedynie opowiadaniem szeptanym pod kołdrą przykrywającą łóżko dziadków.

Fotograficzne eksperymentowanie Stefana Cossu odwraca wszelkie łatwe efekty nowoczesnej technologii: egzegezie szybkości, Nowoczesności i banalnemu efektowi fotograficznemu Stefano przeciwstawia wizję opartą na technice powolnej, niczym średniowiecznego skryby, który buduje jeden po drugim magiczne i tajemnicze Wunderkammern by za pomocą promienia światła tchnąć nowe życie we własne marzenia.

(kwiecień 2010)

Lidia Reghini di Pontremoli
(www.reghini.net)

Ricerca C1 – *Poszukiwania C1* (1996)

Stampe all'argento virate al selenio
40x30 cm

Odbitki srebrowe tonowane selenowo
40x30 cm





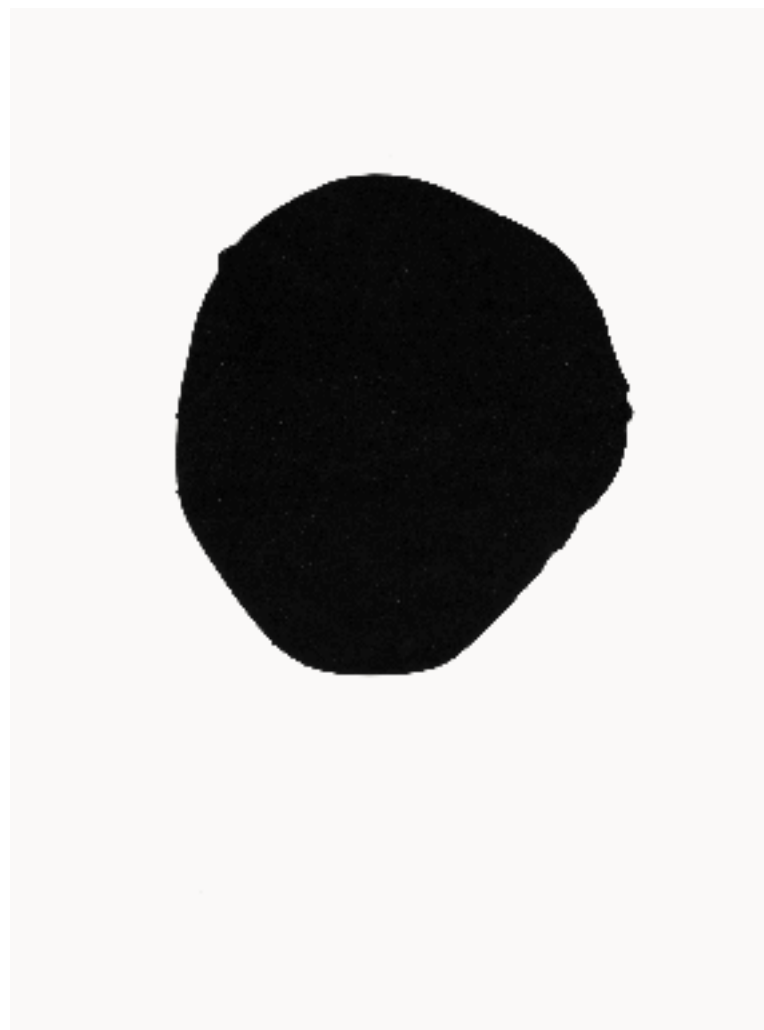












The Gold is Over (2006)

Fotografie stenopeiche

Stampe all'argento virate al selenio

38x60 cm

Fotografie otworkowe

Odbitki srebrowe tonowane selenowo

38x60 cm

Libro, stampe all'argento virate al selenio

15x25.3 cm

Książka, Odbitki srebrowe tonowane selenowo

15x25.3 cm



#3 - Mark takes his scarecrow's shirt for the trip.



#5 - Matt's gun is too old. He spends his last saved money to buy a new one.



#8 - Make hitch-hikes to the gold locations.



#9 - Mark easily robs a man coming out of a bar and changes his clothes.



#12- Mark and Ann are still on the run on New Year's Day. The morning after they are killed in a fight with a police patrol.

La Giustizia Non Dorme – *Sprawiedliwość nie śpi* (2007)

Fotografie stenopeiche

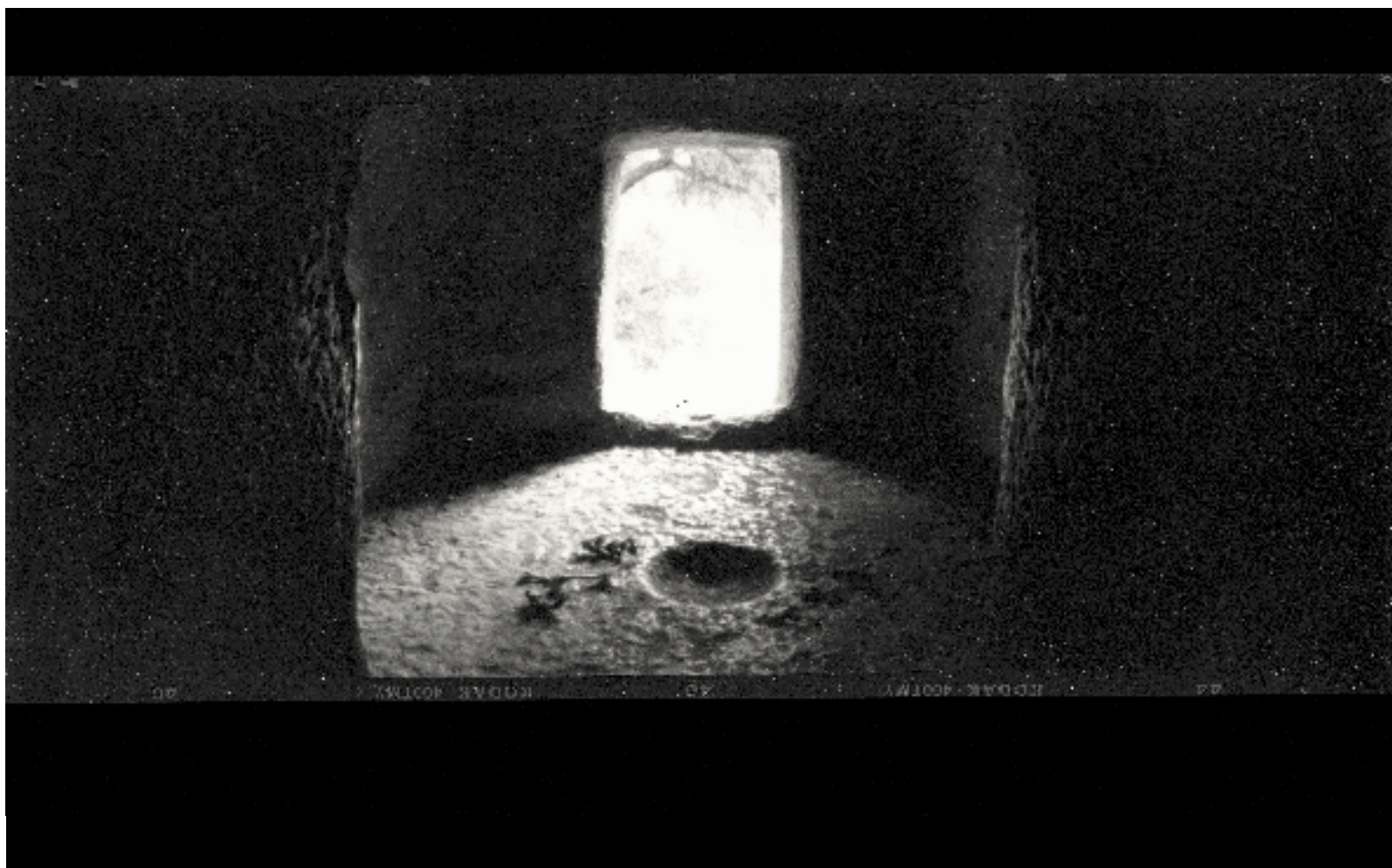
Stampe all'argento virate al selenio

38x60 cm

Fotografie otworkowe

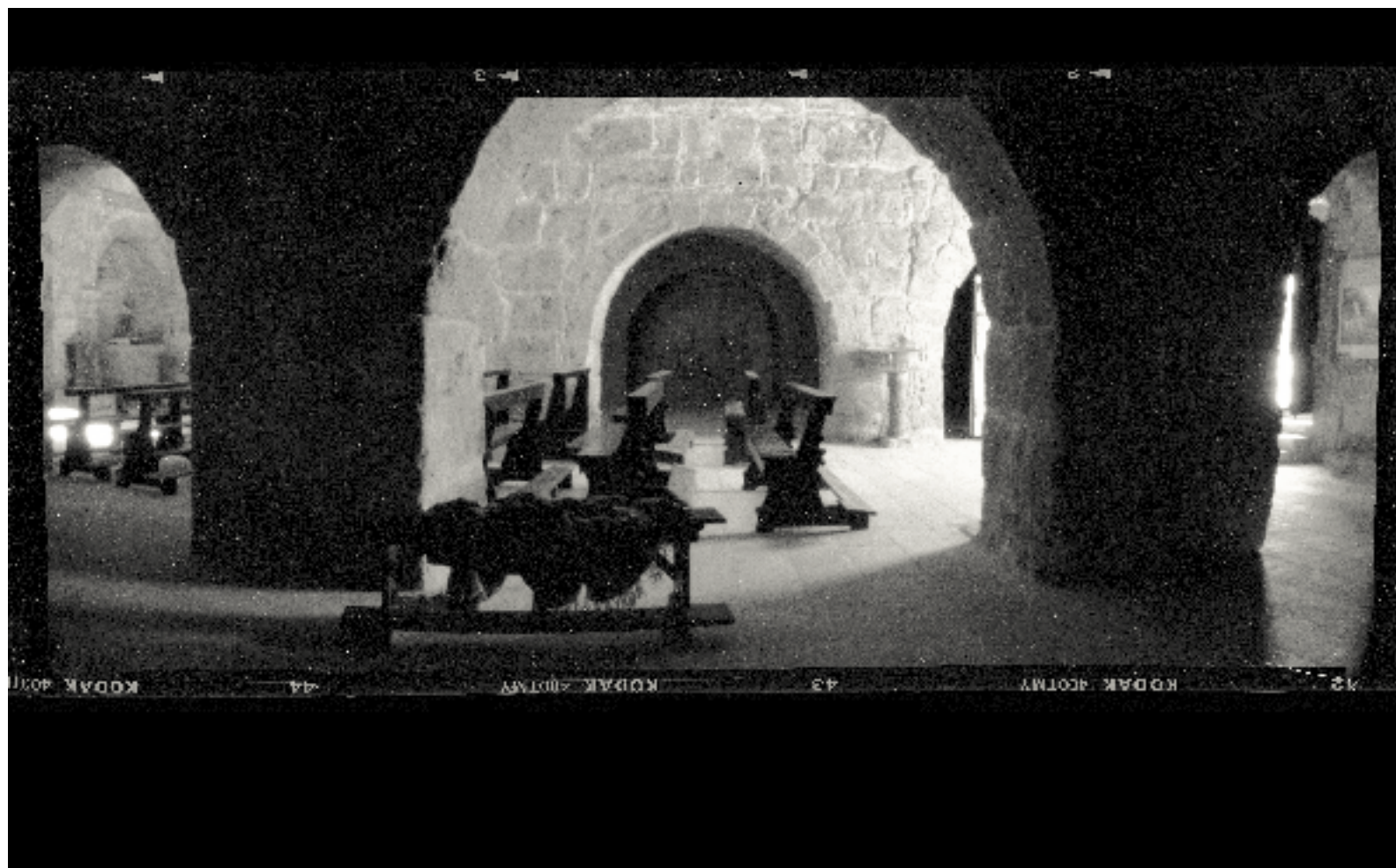
Odbitki srebrowe tonowane selenowo

38x60 cm













Paesaggi in Dissolvenza – *Zanikające pejzaże* (2007)

Fotografie stenopeiche

Stampe all'argento virate al selenio

35x102 cm

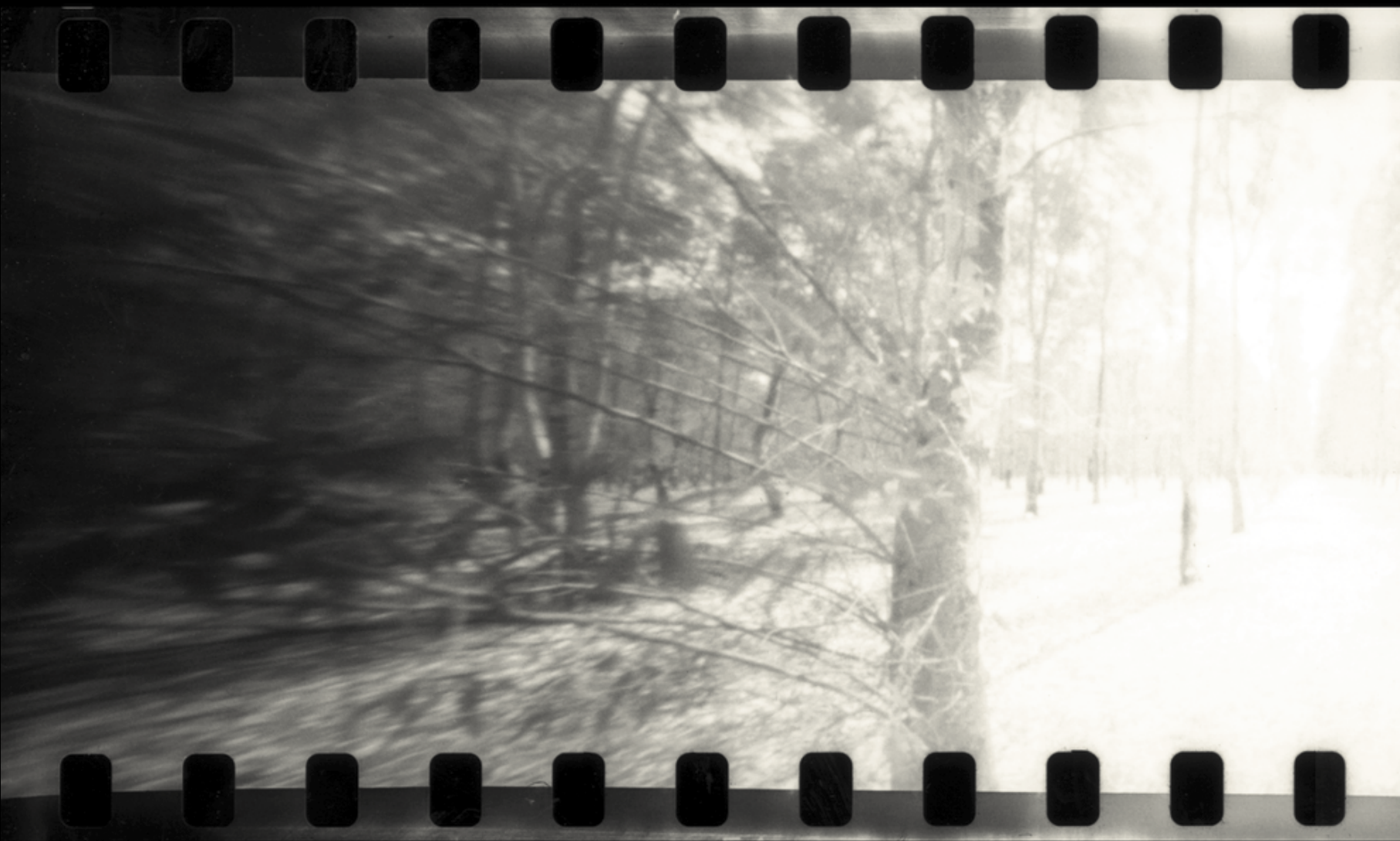
Fotografie otworkowe

Odbitki srebrowe tonowane selenowo

35x102 cm



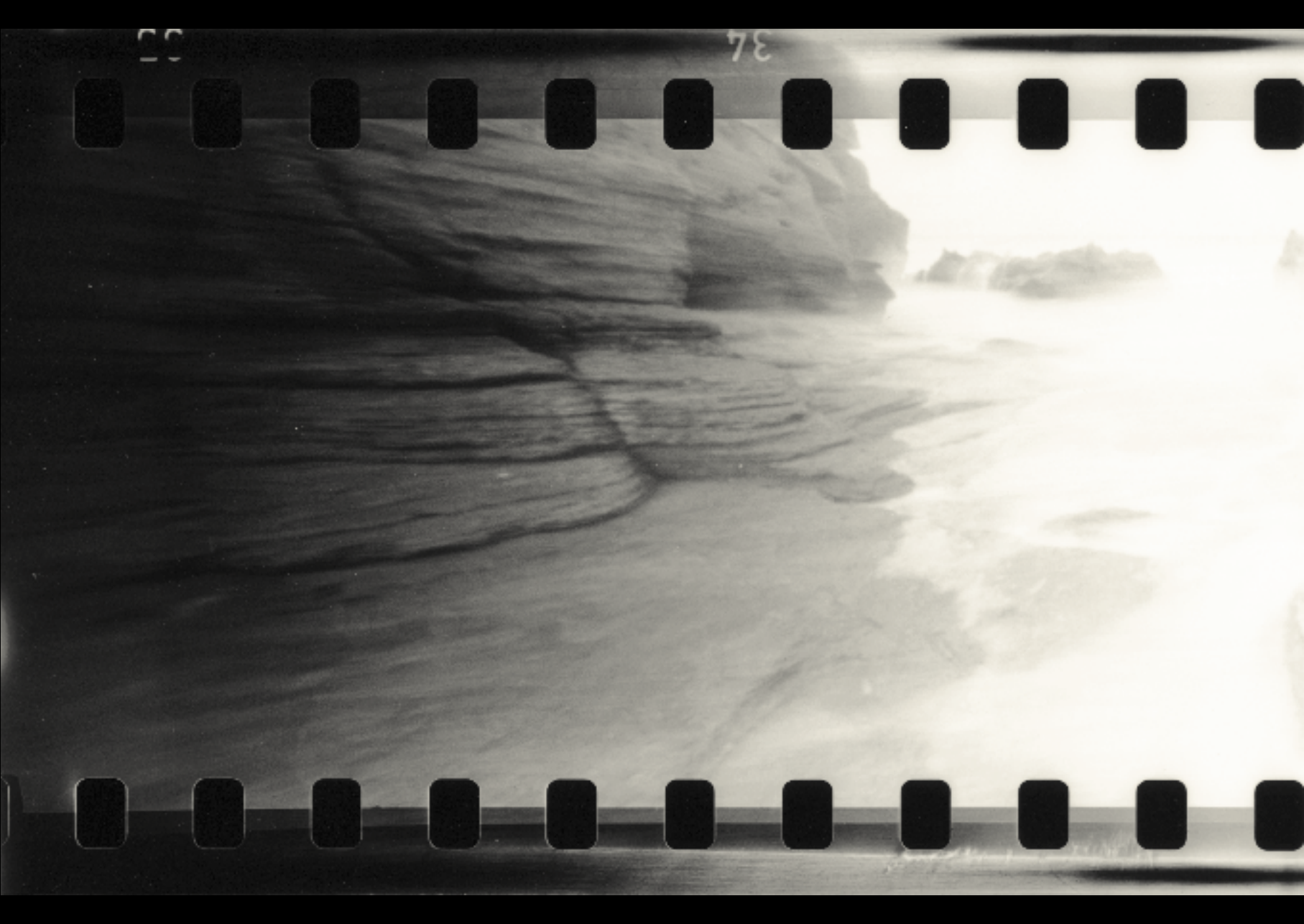


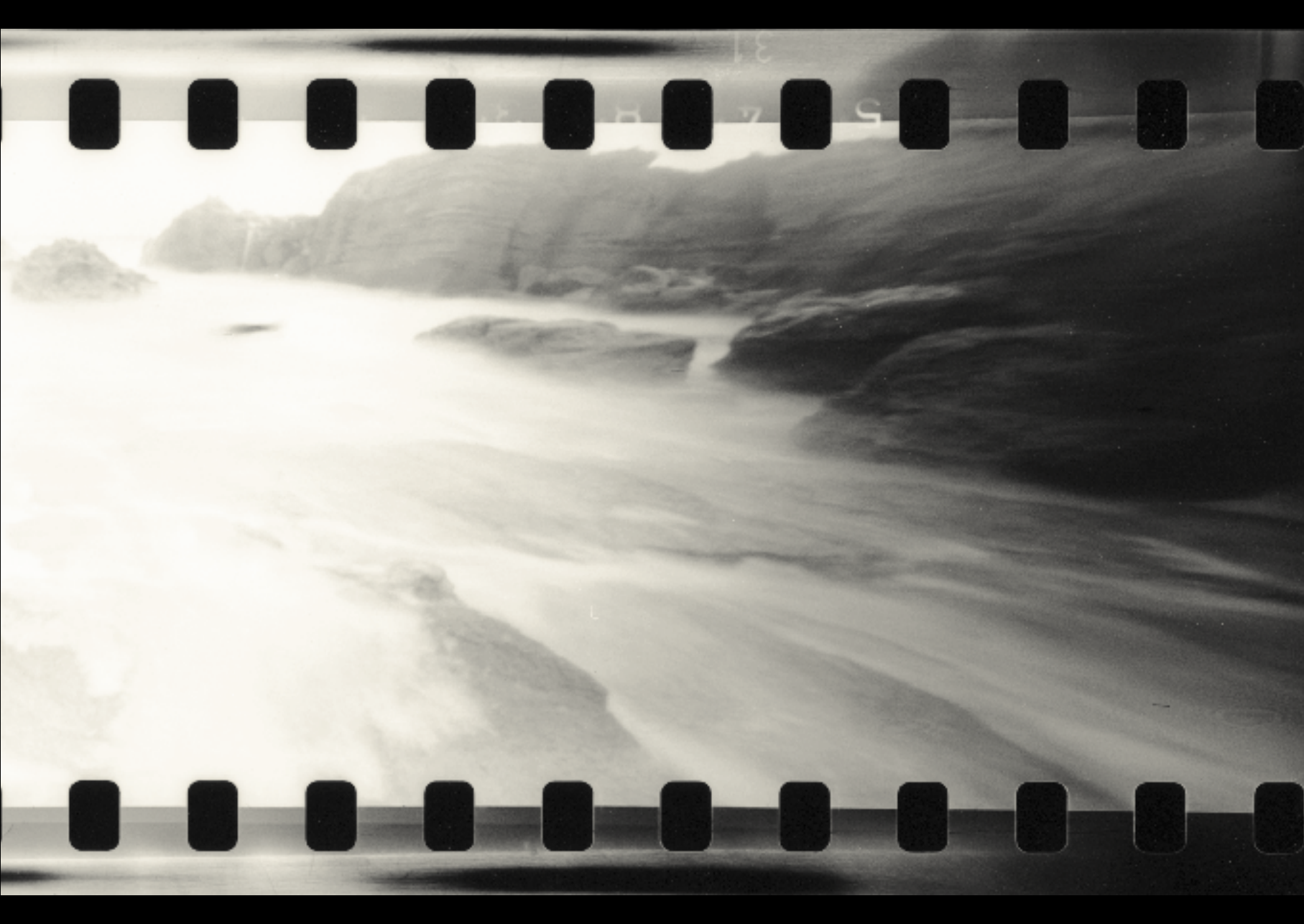




131

78





Vita di Cosimo Satta – *Życie Cosimo Satty* (2008-2010)

Fotografie stenopeiche

Stampe al platino/palladio

29.5x42 cm

Cosimo Satta: Marco Olimpico

Viviana Foddìs / il diavolo: Sonia Rosa Natante

Giovanni Satta: Federica Siddu

Fotografie otworkowe

Odbitki platynowe / palladium

29.5x42 cm

Cosimo Satta: Marco Olimpico

Viviana Foddìs / Diabeł: Sonia Rosa Natante

Giovanni Satta: Federica Siddu



Cosimo Satta zostaje zatrudniony na stanowisku inżyniera w kopalni w Montevecchio.



Cosimo Satta ma syna, Giovanniego.



Cosimo Satta vede il diavolo



Cosimo Satta widzi diabła.



Cosimo Satta umiera, uderzony przez doniczkę z kwiatami, spadającą z parapetu.



Cosimo Satta znajduje nakrętkę.



Cosimo Satta ma dziurę w dachu.

Giacomo il Vampiro – *Jakub Wampir* (2008-2009)

Installazione stenopeica, dimensioni ambiente

Stampe all'argento – 45x55 ~ 65x130 cm

Scatole di cartone stenopeiche – 5x8x3 ~ 15x20x10 cm

Testo stampato su carta – 20x30 cm

Instalacja otworkowa przestrzenna

Odbitki srebrowe – 40x50 ~ 60x130 cm

otworkowe pudła kartonowe – 5x8x3 ~ 15x20x10 cm

Tekst drukowany na papierze – 20x30 cm

"[...] ma appena usciti gli ultimi dipendenti dai capannoni, il quartiere industriale si svuota. Restano i lampioni ad irradiare ostinatamente i cementi e gli asfalti, che altro non sembrano chiedere di essere lasciati in pace ed inghiottiti dal buio dopo una lunga giornata di calpestio [...]"¹.

Giacomo inizia allora a diventare insofferente. Osserva dalla finestra quella radiazione che, dopo l'eccesso della luce diurna, gli è più preziosa di ogni altra cosa.

La sua miopia, unita ad un'ipersensibilità alla luce, di notte si acuisce al punto che non è capace di vedere più che una sequenza di macchie chiare e scure. Questo però non gli impedisce di muoversi con istintivo agio nelle strade della periferia di Oristano, che conosce palmo per palmo.

[...] Tecnicamente Giacomo non si può definire un ladro. Evita di farsi notare dalle rare macchine di passaggio, confidando nella tendenza del guidatore a guardare davanti a sé. Trova un angolo buio e vi si insinua, restando lì tutta la notte ad assorbire quell'energia luminosa che altrimenti sarebbe lì solo ad illuminare le strade vuote.

Per conseguire il suo scopo si serve di ogni strumento che gli capiti sotto mano, sia preso dal suo negozio di ferramenta, sia raccattato convulsamente da casa sua fra i suoi oggetti o quelli di sua moglie.

I pochi che sono riusciti ad osservare Giacomo di notte (non è facile come può sembrare, benché egli esca molto spesso) sostengono addirittura di averlo visto in luoghi diversi quasi contemporaneamente. Questo ha acceso lunghe ed oziose discussioni, spesso sostenute da poco credibili teorie, su certe farneticazioni di Giacomo a proposito di "avere cento occhi"² [...]

Quando torna a casa, prima dell'alba e prima dell'arrivo dei lavoratori, è come ubriaco. Ma, nonostante egli sembri al minimo delle sue forze, nessuno è mai riuscito a catturare più che l'immagine di un'ombra che scivola lungo le inferriate.

¹ Sergio Seu, *I luoghi del lavoro ed il loro opposti*, op. cit., p.26
² Pierfranco Canu, *Il vampirismo in Sardegna*, op. cit., p.132

*"[...] lecz tuż po wyjściu z hal ostatnich pracowników dzielnica przemysłowa pustoszeje. Tylko latarnie wciąż uparcie oświetlają chodniki i asfalt, które zdają się prosić by zostawić je w spokoju, zanim pochłonie je ciemność po długim dniu deptania [...]"*¹.

Wówczas Jakub zaczyna się niecierpliwić. Obserwuje z okna łagodne promieniowanie, które po oślepiającym blasku dnia jest mu droższe ponad wszystko inne.

Jego krótkowzroczność, połączona z nadwrażliwością na światło, nocą nasila się do tego stopnia, że potrafi dostrzec jedynie sekwencję jasnych i ciemnych plam. Nie przeszkadza mu to jednak poruszać się z instynktowną lekkością po peryferyjnych ulicach Oristanu, których każdy zakątek jest mu dobrze znany.

[...] Z technicznego punktu widzenia Jakuba nie można nazwać złodziejem. Udaje mu się uniknąć oczu kierowców przemyskających z rzadka samochodów, utkwionych na wprost. Znajduje ciemny zakątek by tam pozostać przez całą noc i czerpać energię ze światła, które w przeciwnym razie oświetlałoby jedynie puste ulice.

By osiągnąć swój cel posługuje się wszelkimi narzędziami jakie wpadną mu w ręce, już to pochodzącymi z jego własnego sklepu z artykułami metalowymi, już to ukradkiem wyniesionymi z domu przedmiotami, swoimi lub żony.

Nieliczni, którym udało się zobaczyć Jakuba nocą (nie jest to łatwe jak mogłoby się wydawać, choć wychodzi on bardzo często) utrzymują nawet, że widzieli go w różnych miejscach jednocześnie. Dało to asumpt do długich i jałowych polemik, często popartych mało wiarygodnymi teoriami na temat pewnych bredni wypowiedzianych przez Jakuba o jego „stu oczach”² [...]

Kiedy wraca do domu, przed świtem i przed nadejściem robotników, jest jak pijany. Lecz choć wydaje się całkiem bez sił, nigdy nikomu nie udało się uchwycić niczego więcej ponad zarys cienia ześlizgującego się po kracie.

¹ Sergio Seu, *I luoghi del lavoro ed il loro opposti*, op. cit., str.26

² Pierfranco Canu, *Il vampirismo in Sardegna*, op. cit., str.132



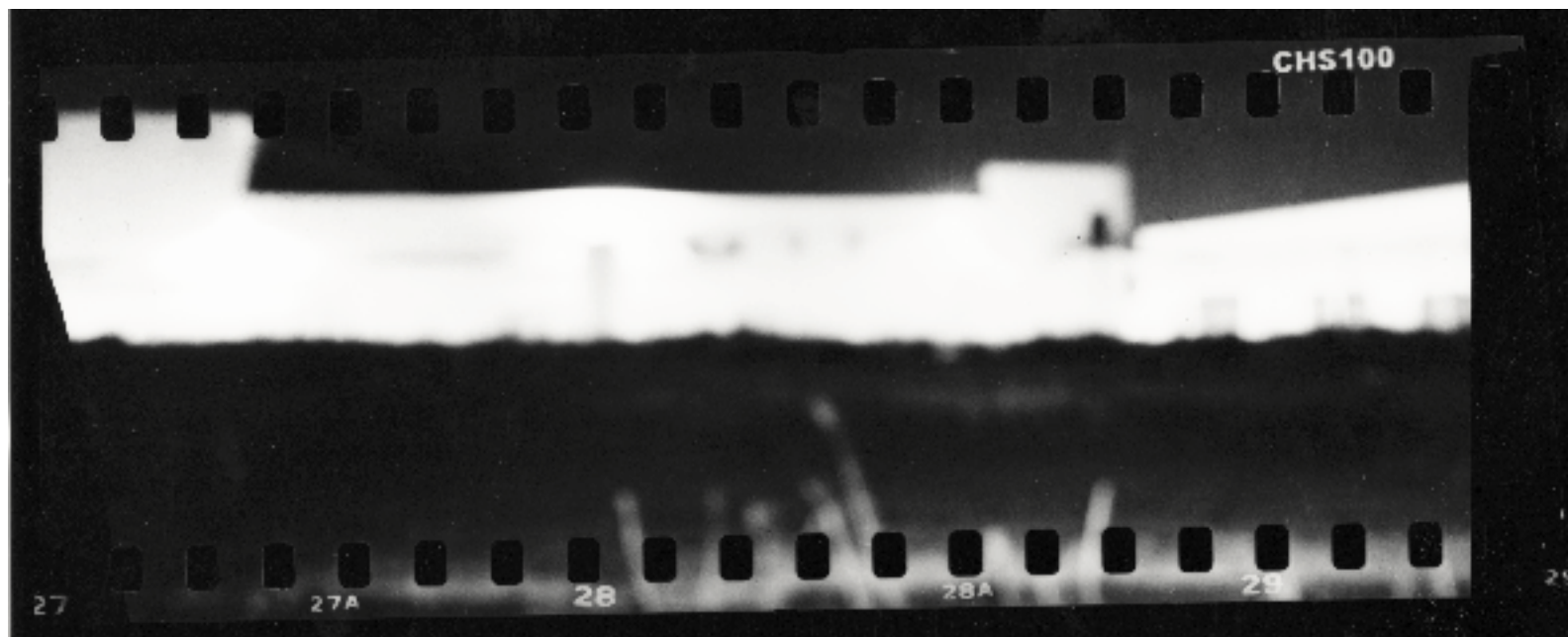












Sole Spietato del Campidano – *Bezlitosne słońce Campidano* (2009)

Monotipi stenopeici

Resinotipia al nero d'avorio

35x50 cm

Monotypie otworkowe

Resinotypia na bazie czerni z kości słoniowej

35x50 cm

DELLA SPIETATO DEL CAMPIDANO

La travagliata storia di T. Piras,
della "fame nobile" per la sua
presenza, ostentata con una
affetto da una nota malinconica
sua sua poca vista.

La spuma d'istate fuorcata nella sua assoluta
e l'intensità della luce la fa cadere
progressivamente in uno stato catatonico.

Eludendo il controllo di marito e figli.

T. compare a volte per intere giornate,
e viene rapinata per terra
nei luoghi più impensati.

La testa riversa all'indietro,
gli occhi sbarrati.

La pelle disidratata dall'aria torrida.

LA/SCOTT 1997

BEZLITOSNE SŁOŃCE CAMPIDANO,

niełatwa historia T. Piras,

zwanej "czarną twarzą" z powodu

wiecznej opalenizny.

Dotknięta rzadką chorobą,

wskutek której słaby wzrok sprawiał,

że kiedy latem wychodziła z domu w porze największego słońca,

intensywność światła wprowadzała ją

stopniowo w stan katatoniczny.

Wymykając się spod kontroli męża i dzieci

T. zniknęła niekiedy na całe dni,

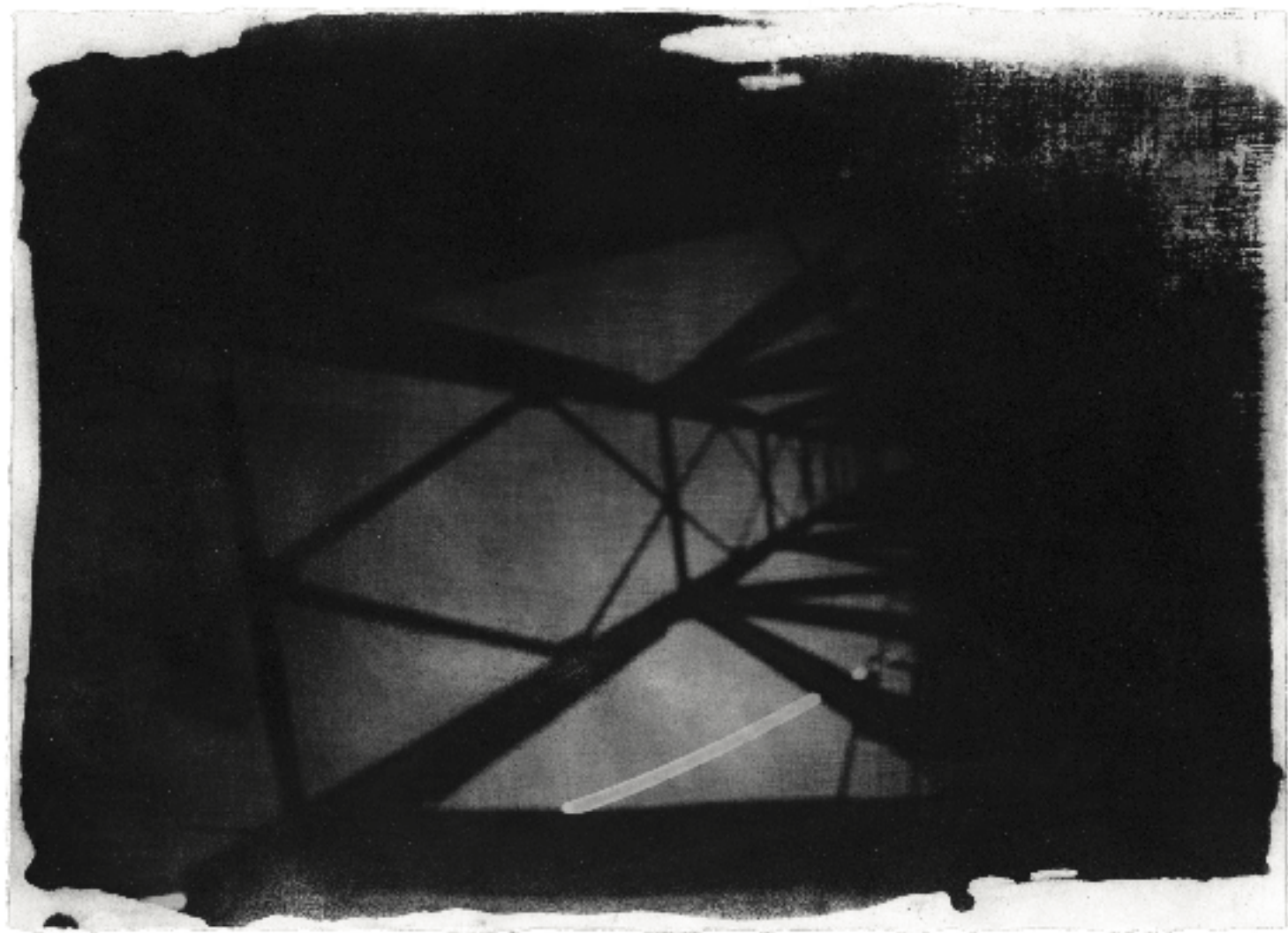
a później znajdowano ją rozciągniętą na ziemi

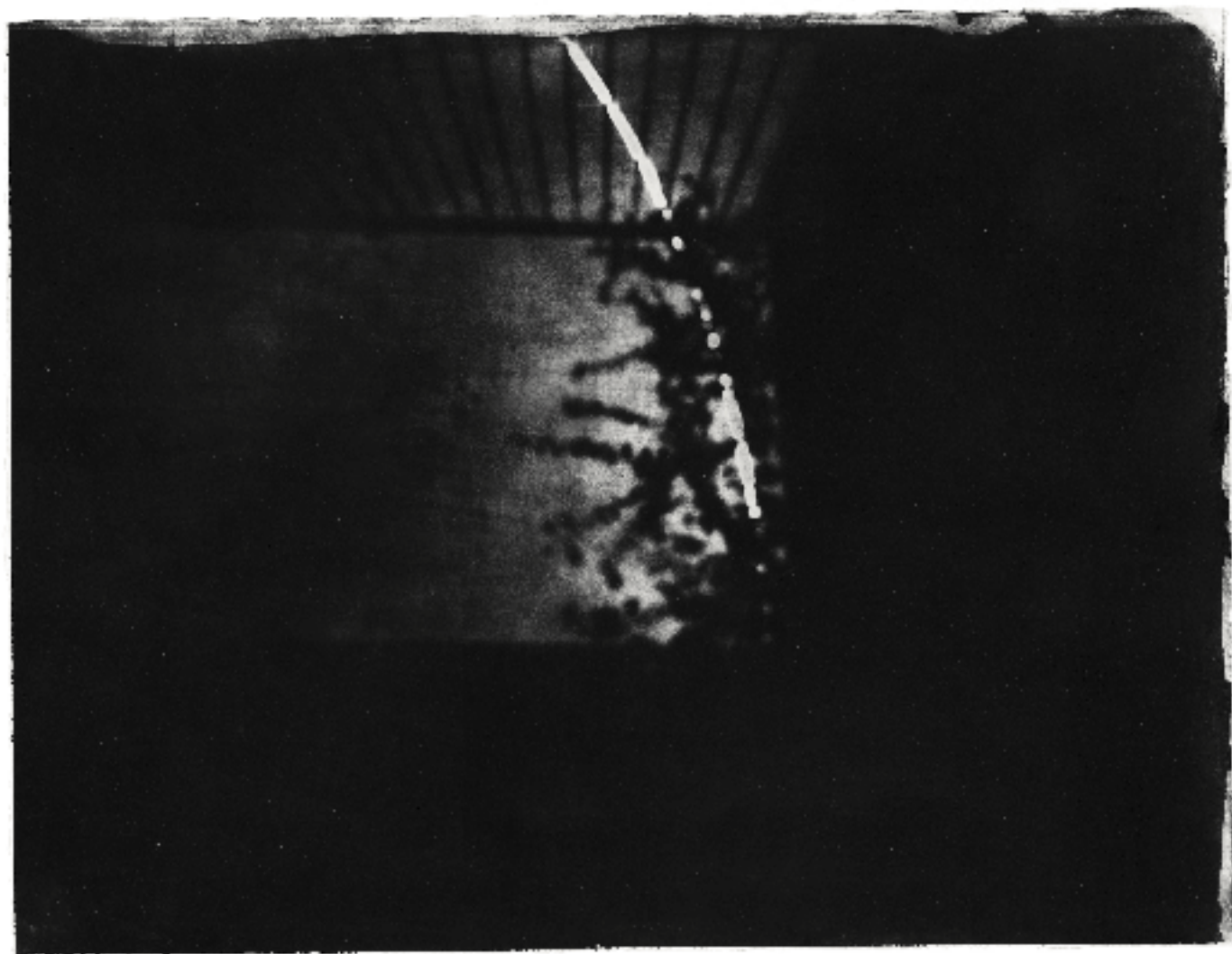
w najdziwniejszych miejscach -

głowa odchylona do tyłu,

oczy wybaluszone,

skóra wysuszona gorącym powietrzem.







Camerae obscurae SoFiET (2006–2010)

Camere stenopeiche utilizzate
per realizzare le opere qui illustrate

*Aparaty otworkowe użyte do wykonania
przedstawionych tutaj dzieł*



SoFiET I (2006)

Lamiera, MDF, rame, pezzi di macchina fotografica russa
Płyta, MDF, części rosyjskiego aparatu fotograficznego



SoFiET III (2007)

Compensato, lamiera, pezzi di macchina fotografica 35mm
Sklejka, płyta, części aparatu fotograficznego 35mm



SoFiET IV (2008)

Camera + mirino – lamiera, legno, alluminio, MDF

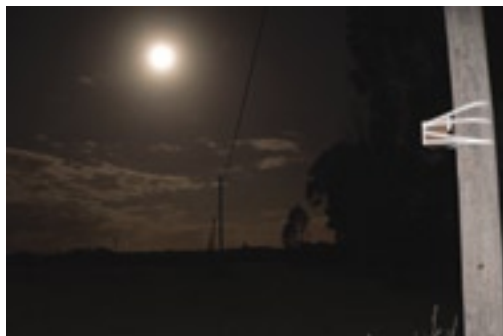
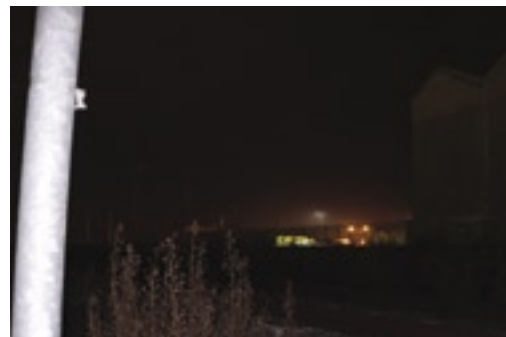
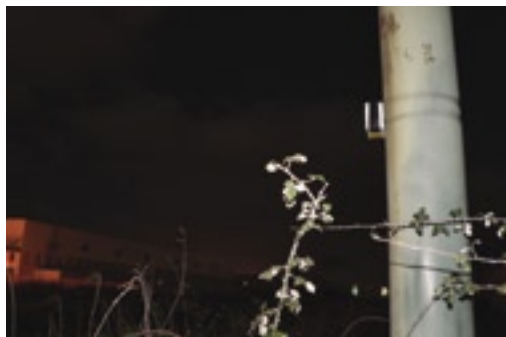
Aparat + wizjer - płyta metalowa, drewno, aluminium, MDF





SoFiET V (2008)

Scatole prefabbricate, lamiera di alluminio, nastro adesivo
Pudła prefabrykowane, płyta aluminiowa, taśma samoprzylepna

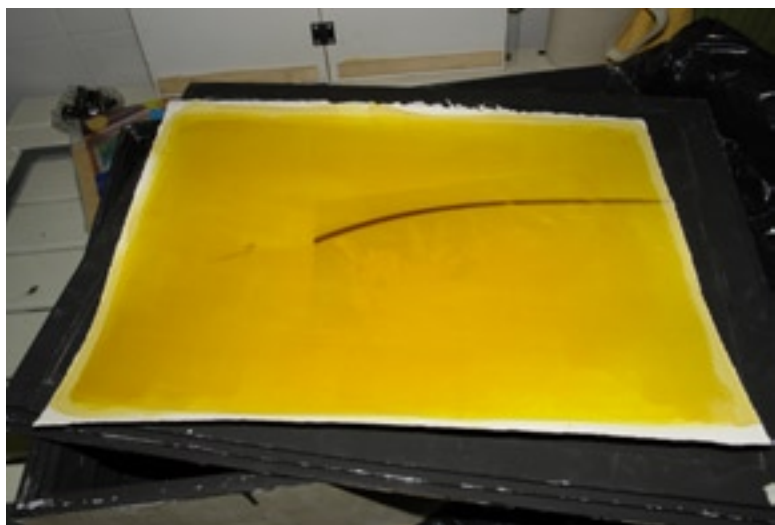




SoFiET VI (2009)

MDF, metallo e buste per rifiuti

MDF, metal i plastikowe worki



Organizzatori:

Istituto Italiano di Cultura di Cracovia
Clara Celati, Addetto Responsabile

Museo di Storia della Fotografia di Cracovia *Walery Rzewuski*
Maciej Beiersdorf, Direttore

Coordinatori: Salvatore Esposito, Barbara Nowak

Allestimento degli spazi espositivi: Oktawian Steliga

Traduzione del catalogo: Jolanta Kornecka

Ufficio stampa: Jolanta Fejkiel, Małgorzata Kałka

Materiale iconografico e progetto catalogo: Stefano Cossu

Tipografia: Drukarnia LEYKO ul. Romanowicza, 11 Cracovia

Fotografie sul set: Stefano Cossu, Sonia Rosa Natante

L'autore desidera ringraziare:

l'Istituto Italiano di Cultura di Cracovia ed il Museo di Storia della Fotografia di Cracovia *Walery Rzewuski* per la realizzazione di queste mostre con relativo catalogo;
Lidia Reghini di Pontremoli per la sua introduzione;
gli sponsors per il buffet;
Enzo Orti e Geografie del Dialogo per il sostegno;
tutte le persone che hanno collaborato ai progetti LII/SoFiET.

Organizzatori:

Włoski Instytut Kultury w Krakowie
Clara Celati, Dyrektor

Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie
Maciej Beiersdorf, Dyrektor

Koordinacja: Salvatore Esposito, Barbara Nowak

Aranżacja wystawy: Oktawian Steliga

Tłumaczenie katalogu: Jolanta Kornecka

Informacja prasowa: Jolanta Fejkiel, Małgorzata Kałka

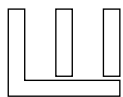
Materiał fotograficzny i projekt katalogu: Stefano Cossu

Druk: Drukarnia LEYKO ul. Romanowicza, 11 Kraków

Fotografie na planie: Stefano Cossu, Sonia Rosa Natante

Autor pragnie złożyć podziękowania:

Włoskiemu Instytutowi Kultury w Krakowie i Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie za realizację wystaw oraz towarzyszącego im katalogu;
Lidii Reghini di Pontremoli za opracowanie wstępu do katalogu;
sponsorom za zapewnienie poczęstunku;
Enzo Ortiemu i Geografie del Dialogo za udzielone wsparcie
i wszystkim osobom, które współpracowały przy projektach LII/SoFiET.



Le Industrie Invisibili



Le Industrie Invisibili
SoFiET – Science of Fiction
Entertainment Technologies



Muzeum Historii
Fotografii w Krakowie



EUNIC
Kraków



Festiwal Nauki w Krakowie



ARB lane REA
Instytut da edukacji i nauki

Catalogo pubblicato dall'Istituto Italiano di Cultura di Cracovia, 2010 – Katalog wydany przez Włoski Instytut Kultury w Krakowie, 2010



L'industria invisibile

www.lii.cc

mail@lii.cc